



Czy znasz Jezusa?

Drodzy bracia, przyjaciele: „Pokój wam”. Mam przyjemność i przywilej podzielić się z Wami myślami ze Słowa Bożego i razem „patrzeć na Jezusa”. Jezus pragnie się wam objawić, pragnie mieć z wami intymną bliskość. Nazwał was nawet swoimi przyjaciółmi (Jan 15:15). On chce, abyśmy Go szukali, poznawali i przez Niego mogli ujrzeć naszego Ojca Niebieskiego. W Ew. Jana 14:9 mówi: *Kto mnie widział, widział Ojca.*

Który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież; Lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi; A z postawy uznany za człowieka, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i darował mu imię, które jest ponad wszelkie imię; Aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią. I aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca – Filip. 2:6-11 (NAS-B1995).

Jego życie, Jego nauki bardzo głęboko dotknęły każdego z nas i nie tylko nas – On zmienił bieg historii i wpłynął na życie każdego człowieka.

Kim jest Jezus?

Szybko odpowiadamy: Jezus jest naszym Odkupicielem! On jest centrum naszej wiary! Inni ludzie od pokoleń uporczywie zadają to samo pytanie: „Kim jest Jezus?”. Dzisiaj zastanowimy się, za kogo podawał się Jezus i dlaczego ma to dla nas znaczenie.

Czy znasz Jezusa?

W Mat. 16:13-15 czytamy: *A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: Za kogo mnie, Syna Człowieczego, uważają ludzie? A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, a jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie?*

Za kogo ludzie dzisiaj uważają Jezusa?

Istnieje wiele faktów historycznych i archeologicznych, poświadczających istnienie Jezusa. Ci z Was, którzy wybrali się na wycieczkę do Izraela, najprawdopodobniej odwiedzili Muzeum Izraela w Jerozolimie, gdzie można zobaczyć wystawę zatytułowaną „Jezus z Nazaretu”, ukazującą bezpośrednie powiązania archeologiczne z Jezusem. Jest tak wiele kościołów i świątyń zbudowanych w Jego imieniu, jest tyle obrazów i dzieł sztuki o Jezusie, wierszy i pieśni napisanych o Nim, a ludzie wciąż zastanawiają się, jak odpowiedzieć na to pytanie.

Dlaczego tak trudno jest udzielić prostej odpowiedzi, dlaczego ludzie wciąż są zakłopotani? Popatrzmy na to pytanie z kilku różnych punktów widzenia. Jezus zapytał swoich uczniów: *Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?* Spójrzmy jaką odpowiedź na to pytanie kreuje dzisiejsza rzeczywistość, jak nasza kultura postrzega Jezusa. Niewątpliwie trzeba przyznać, że środki masowego przekazu mają dziś wpływ na postrzeganie ludzi. W bardzo istotny sposób obrazy Jezusa zapadają w podświadomości widza. Przemysł filmowy wyprodukował wiele spekulatywnych i kontrowersyjnych ekranizacji, w których prawdziwość Jezusa jest kwestionowana i podważana. Popularne wydawnictwa publikują tomy książek o Jezusie, od zbadanych biografii po spekulatywne fikcje. W naszym powszechnie używanym języku imię „Jezus” jest wykorzystywane i nadużywane, często jako wykrzyknik na końcu zdania. **Kim dzisiaj jest Jezus dla ludzi? Jak nasza kultura odpowiada na to pytanie? Jezus jest wszystkim, czym chcemy, aby był.** Kiedy Jezus zadał to pytanie swoim uczniom, z ich odpowiedzi możemy wynioskować, że ludzie w tamtym czasie postrzegali Jezusa jako postać religijną. *Niektórzy mówią: ... Eliasza, a jeszcze inni Jeremiasza lub jeden z proroków.*

Przyjrzyjmy się więc pokrótce, jak różne religie odpowiadają dziś na to pytanie.

- Większość chrześcijan wierzy, że Jezus jest drugą osobą „Trójcy”, równą Ojcu i duchowi świętemu.
- Zwolennicy ruchu New Age uważają, że Chrystus jest stanem świadomości, do którego wszyscy możemy dążyć.
- Islam twierdzi, że Jezus jest manifestacją Boga i prorokiem, jednak pośledniejszym od Mahometa.
- Buddyści wierzą, że Jezus był człowiekiem oświeconym, ale nie tak oświeconym jak Budda.
- W hinduizmie Jezus to mędrzec lub reinkarnacja Boga.

Większość religii postrzega Jezusa jako wielkiego człowieka, kogoś, kogo należy szanować za Jego nauki, ale czy w pełni **doceniają** oni i **rozumieją**, kim Jezus naprawdę jest? Na Jezusa i Jego nauczanie możemy patrzeć z różnych perspektyw: Możemy patrzeć na Niego **z proroczego punktu widzenia** i rozważać setki spełniających się proroctw. Możemy spojrzeć na Jezusa **z logicznego punktu widzenia** w wyjaśnianiu realiów życia. Albo możemy wziąć nauki Jezusa **z punktu widzenia naszej własnej egzystencji** i porównać je



z naszą własną wiedzą o tym, co niesie życie. Sposób, w jaki patrzymy na Jezusa, będzie decydował odnośnie tego, co w stosunku do Niego czujemy i jak Go rozumiemy. Dlatego Jezus, zadając to pytanie, wnika głęboko w serce każdego człowieka, jakby wciąż pytał: „Za kogo ty mnie uważasz?”

Spójrzmy na to pytanie **z naszej osobistej perspektywy** i doświadczenia. Nasze biografie są różne, ponieważ żyjemy w różnych krajach, pochodzimy z różnych środowisk, ale być może niektóre z naszych doświadczeń będą się pokrywać. Pozwólcie, że podzielę się z wami moimi doświadczeniami i zobaczcie, czy może wasze są podobne.

Dorastając w domu Badaczy Pisma Świętego, od dzieciństwa byłem zaznajomiony z myślą, że Jezus jest Synem Bożym, który jest naszym Zbawicielem. Ale nie tylko to – doświadczyłem również bardzo intymnej bliskości z Nim. Od moich najwcześniejszych wspomnień Jezus był zawsze częścią mojego życia, częścią tego, kim jestem. Od dzieciństwa był punktem centralnym mojego życia, moim najlepszym Przyjacielem. Kimś, kogo wezwałem lub do kogo uciekałem, gdy byłem w potrzebie, Kimś, z kim mogłem dzielić moje serce, moje marzenia, moje obawy, Kimś, kto mnie bardzo dobrze zna. **Widziałem Jezusa przez pryzmat tego, co działo się w moim życiu.** W szkole chciałem, aby Jezus był przy mnie podczas pisania sprawdzianów. Kiedy emigrowałem do Kanady, czekałem, aby otworzył mi drzwi możliwości. Kiedy wybierałem współmałżonkę, zwierzyłem się Jemu. Kiedy urodziły się moje dzieci, oddałem je pod Jego opiekę. W pracy chciałem, żeby był moim partnerem, moim doradcą.

Kiedy ja/my zastanawiamy się nad Jezusem z naszego osobistego doświadczenia, zdajemy sobie sprawę, że często mamy tendencję do patrzenia na Jezusa przez pryzmat tego, co dzieje się w naszym życiu w danej chwili. Zwykle, gdy jesteśmy w trudnych sytuacjach, spieszymy do Niego.

Kiedy Jezus zapytał swoich uczniów, jak ludzie Go widzą, za kogo Go uważają i jak oni sami Go postrzegają, to nie próbował się tego dowiedzieć dla Siebie. Nie pytał ich, żeby odnaleźć samego Siebie, lecz zadawał to pytanie, żeby mógł odnaleźć ich. Jezus często zadawał pytania nie ze względu na Siebie, ale ze względu na tych, którym zadano pytania, jakich często sami nie potrafimy sobie zadać. Nasz osobisty pogląd, nasze postrzeganie Jezusa nie zmienia Go, ale całkowicie zmienia nas, zmienia wszystko o nas! **To, kim Jezus jest w twoim sercu,** określi, jak za Nim będziesz podążać. Jeśli myślisz, że Jezus jest dobrym nauczycielem, pójdziesz za Nim jak za dobrym nauczycielem. Jeśli uważasz, że Jezus ma dobry wgląd w to, kim jesteś, to posłuchasz, co ma do powiedzenia. Jeśli

uważasz, że Jezus dał dobry przykład, spróbujesz naśladować ten przykład. Jeśli jednak wierzysz, że Jezus jest obiecany Odkupicielem, który przyszedł na ziemię, aby zapłacić okup, zwyciężyć grzech i śmierć, dać ci usprawiedliwienie i doprowadzić do jedności z Ojcem Niebieskim, to zmienia to wszystko w tobie i o tobie. Kiedy prawdziwie spotkamy Jezusa w naszym życiu, nasze życie nigdy nie będzie już takie samo, my nigdy nie będziemy tacy sami. I to dlatego sam Jezus daje nam wgląd w to, kim On naprawdę jest. Najdokładniej, Jezus objawia nam prawdę o sobie w bardzo bezpośrednich i identyfikujących Go wypowiedziach typu: „Ja jestem”:

Ja jestem chlebem życia.

Ja jestem światłem świata.

Ja jestem drzwiami.

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.

Ja jestem drogą, prawdą i życiem – można wymienić wiele.

A jeśli otworzymy nasze serca i nasze umysły na słuchanie Jego własnych słów, one nas przemienią. **Zmienia sposób, w jaki Go postrzegasz, co odnośnie Niego czujesz i jak Go rozumiesz.**

I z tym zabiorę was do 8. rozdziału Ew. Jana, gdzie przywódcy zapytali Jezusa: *Czy ty jesteś większy od naszego ojca Abrahama, który umarł? I prorocy poumierali.* **Kim ty się czynisz?** – 53 w. W chwili pełnej napięcia zapytali: *Kim jesteś, Jezusie? Powiedz nam! Kim jesteś?* Jezus odpowiedział: *Jeśli ja sam siebie chwale, moja chwała jest niczym. Mój Ojciec jest tym, który mnie chwali, o którym wy mówicie, że jest waszym Bogiem. Lecz nie znacie go, a ja go znam. I jeśli bym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale znam go i zachowuję jego słowa. Abraham, wasz ojciec, z radością pragnął ujrzeć mój dzień. I ujrzał, i radował się* – 54-56 w. Abraham widział Jego dni oczami swojej wiary. Ujrzał Go, gdy udał się do obcego kraju i ofiarował swego syna Izaaka. Abraham rozumiał przyszłość, widząc Chrystusa i niebiański kraj, ale do tego trzeba mieć oczy wiary.

Tak samo jest z nami dzisiaj. Twoje oczy wiary dadzą ci wgląd w to, kim jest Jezus. Ale współcześni Jezusowi byli ignorantami, opierając się na swoim nabytym z urodzenia prawie do bycia dziećmi Abrahama, zamiast praktykować wiarę Abrahama. Tak więc w wersecie 58. Jezus daje im najgłębszy wgląd w to, kim On jest; Jezus powiedział im: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Zanim Abraham był, ja jestem.* Nasi trynitarni przyjaciele bardzo szybko łączą to stwierdzenie z czasem, kiedy Mojżesz został poproszony przez Boga, aby poszedł do Izraelitów z przesłaniem od Niego. Mojżesz zastanawiał się, co im powie, gdyby zapytali, jak Bóg ma na imię: *Bóg rzekł do Mojżesza: Jestem, który jestem* – 2 Mojż. 3:14. To stwierdzenie *Jestem, który jestem* ukazuje prawdziwą istotę Jahwe, Jego samoist-



ność. Jednak w tym stwierdzeniu Jezus sugeruje coś innego. Wiemy, że Jezus istniał jako Logos ze swoim Ojcem: *Na początku było Słowo (Logos) (...) i Bogiem było Słowo* – Jan. 1:1.

W swoim oświadczeniu: *Zanim Abraham był, ja jestem* Jezus wyraża kilka bardzo istotnych faktów:

Po pierwsze słowa te „oznaczają, że podczas tej przemiany nie było żadnej przerwy w Jego istnieniu. Z całą pewnością jest to również utożsamienie Jezusa, Syna Bożego w ciele, z Logosem, pierworodnym wszelkiego stworzenia” – tak pisze br. Russell w Tomie 5. na stronie 90. *A to Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas (i widzieliśmy jego chwałę, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy* – Jan 1:14.

Po drugie Jezus mówi: *Ja jestem obiecany nasieniem Abrahama, przedstawionym przez Izaaka, ofiarowanym przez jego ojca i w którym błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Ja jestem wypełnieniem obietnicy Abrahamowej. A jeśli należycie do Chrystusa, to jesteście potomstwem Abrahama, a zgodnie z obietnicą – dziedzicami* – Gal. 3:29. Apostoł Piotr pięknie ujmuje te dwie cechy w 1 Piotra 1:20 (w przekładzie Nowego Życia): *Bóg wybrał go na twój okup na długo przed początkiem świata, ale teraz objawił go wam w tych ostatnich dniach*. Kim jest Jezus? Z Jego własnych słów dowiadujemy się: **Jestem twoim Odkupicielem.**

Przejdźmy teraz do 6. rozdziału Ewangelii Jana, do innej wypowiedzi Jezusa. ***Ja jestem chlebem życia.*** W 6. rozdziale Ew. Jana mamy zapisaną rozmowę między tłumem a Jezusem po tym, jak ich nakarmił. W wersecie 34. proszą: *Panie dawaj nam zawsze tego chleba. I odpowiedział im Jezus: **Ja jestem chlebem życia.** Kto przychodzi do mnie, nie będzie głodny, a kto wierzy we mnie, nigdy nie będzie odczuwał pragnienia* – 35 w. W tym bardzo bezpośrednim stwierdzeniu Jezus bierze jedną z najbardziej podstawowych części codziennego pożywienia, coś, co każdy może zrozumieć i do czego się odnieść, i mówi: **Oto kim jestem.** Mówi, że nawet jeśli nie zdajesz sobie z tego sprawy, łakniesz Mnie na najgłębszym poziomie. Jezus objawia, kim jest, odwołując się do uczucia, które jest znane każdemu z nas. **Każdy wie, jak to jest być głodnym, łaknąć, pragnąć, chcieć.** Jezus pokazuje nam, że nasze pragnienie Go jest jednym z najbardziej podstawowych aspektów naszego człowieczeństwa. Jezus zatrzymuje nas i mówi: Jeśli chcesz żyć, **Ja jestem chlebem.**

Ale w Ew. Jana 6:66 czytamy, że: *Od tego czasu wielu jego uczniów zawróciło i więcej z nim nie chodziło.* Dlaczego tak trudno jest zaakceptować coś, co jest tak łatwe do zrozumienia? Kiedy Jezus wypowiedział owo *Ja jestem*, uczynił dwa główne założenia. Zakładał, że każdy jest duchowo głodny i spragniony, ale także, że

tylko On może zaspokoić każdą potrzebę duchową i duchowy głód. Tłumowi się to nie podobało, chcieli tylko chleba, chcieli Jego cudów. Jednak Jezus zdążył do czegoś innego. Nie chciał, żeby ich chwilowe pragnienia i potrzeby pochłaniały ich uwagę. Chciał, żeby skupili się na tym, **co jest istotnie życiodajne.**

Jezus nie daje nam nic innego, jak dar Siebie, dar Jego własnego życia. Dziś stoimy przed Nim, słysząc Jego słowa: *Ja jestem chlebem życia.* Jestem tym, czego pragniesz, **jestem samym życiem.** Ci, którzy odpowiadają na to wezwanie, rok po roku sięgają po chleb i w milczeniu łamią go i spożywają. Dlaczego chleb? Ponieważ otrzymujemy życie przez ofiarę Jezusa, aby je złamać, by ofiarować je dla Boga. Chleb reprezentuje ciało naszego Pana, a także ukazuje nasze usprawiedliwienie przez przyjęcie Go. Z Jego wypowiedzi: *Ja jestem chlebem życia* dowiadujemy się: Jestem samym życiem, jestem twoim usprawiedliwieniem.

Zwróćmy teraz uwagę na jeszcze jedno stwierdzenie *Ja jestem*, z Ew. Jana 8:12. Wtedy Jezus ponownie przemówił do nich, mówiąc: ***Ja jestem światłością świata.*** *Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość życia.* Temat duchowego światła często pojawia się w Piśmie Świętym. Pragnienie każdego Hebrajczyka było wyrażane i symbolizowane przez światło. *Pan jest moją światłością i moim zbawieniem* – Psalm 27:1. A potem Jezus oznajmia: ***Ja jestem światłością świata.*** W Ew. Jana, rozdział 8. znajdujemy Jezusa i Jego uczniów w Jerozolimie na Świątku Szafasów. Było to święto upamiętniające sposób, w jaki Bóg prowadził swój lud przez pustynię. Jedną z ceremonii stanowiło czerpanie wody, aby przypomnieć im, jak Bóg się o nich troszczył. Inną była ceremonia światła, aby przypomnieć im, jak Bóg ich prowadził w ciemnościach nocy. Gdy słońce zachodziło, pojawiał się słup ognia, a lud Izraela podążał za tym słupem jako przewodnikiem. Podczas Świąta Szafasów ludzie zapalali pochodnie i świętowali całą noc. Zapalali nawet złoty świecznik, oświetlając świątynię. Proroczko było to oczekiwanie na przyjście Mesjasza. Kiedy Jezus powiedział *Ja jestem światłością*, mówił głośno i wyraźnie o swojej żydowskiej tradycji.

Ale co to oznacza dla nas dzisiaj?

Kultura zachodnia, zwłaszcza nasze pokolenie, jest pochłonięta pogonią za wiedzą, postępem, innowacjami i kreatywnością, ale jednocześnie zaprzecza i odrzuca istnienie Inteligentnego Stwórcy.

Teraz bardziej niż kiedykolwiek myślimy globalnie, czujemy się połączeni ze sobą, ale odłączamy się od naszego Stwórcy. Czujemy się związani z naturą, czujemy odpowiedzialność za zmiany klimatyczne, za królestwo zwierząt, ponieważ czujemy, że całe życie stanowi nierozłączną wartość. Ale jednocześnie wiele grup



radikalnych wykazuje całkowite lekceważenie ludzkiego życia: wojna na Ukrainie, zamachy samobójcze, masowe strzelaniny w szkołach i wiele innych. A pośrodku tego wszystkiego jest idea światła, idea duchowego oświecenia. Postępowi myśliciele mówią, że kluczem do oświecenia jest „poznać siebie takim, jakim się naprawdę jest”. W tej nowej ideologii Bóg i Jego wartości są odsuwane na bok, a ty jesteś centrum wszechświata. Pomimo, że te idee są dalekie od prawdy, ale nawet one ujawniają nam, że ludzie wciąż szukają światła, punktu odniesienia i celu swojej egzystencji. Ludzie wciąż zadają to samo pytanie, na które Jezus przyszedłszy, daje odpowiedź. Kiedy mówi: *Ja jestem światłością świata*, ustosunkowuje się bezpośrednio do naszego ludzkiego stanu. Jako myślący ludzie chcemy uzyskać perspektywę odnośnie tego, kim jesteśmy. Jezus udziela tej odpowiedzi, jest tym oświeceniem, objawia prawdę o naszej ludzkiej doli i daje rozwiązanie. **On nie jest jednym ze światel, ale jest jedynym Światłem.**

Żyjemy w czasach ogromnego przyspieszenia wiedzy. Jesteśmy nieustannie bombardowani nowymi i innowacyjnymi myślami i pomysłami. Jako prawdziwi naśladowcy Chrystusa powinniśmy być bardzo ostrożni w stosunku do nowości duchowych. Rada proroka Izajasza jest bardzo aktualna w naszych czasach. *Twoje uszy usłyszą słowo wołające za tobą: To jest droga, chodźcie nią – gdybyście zboczyli na prawo lub na lewo* – Izaj. 30:21. W dzisiejszych czasach kiedy niemal intuicyjnie szukamy informacji w Google, nie dajmy się zmylić odnośnie tego, co jest istotne dla naszej duchowości. Jezus jest jedynym światłem, przez które możemy zostać pociągnięci. Br. Russell zwraca nam na to uwagę w R5338, „gdzie o naszym Panu mówi się, że jest wielkim Światłem, w tym samym sensie, w jakim Ojciec Niebieski jest nazywany Ojcem Światłości”. To stwierdzenie mówi bezpośrednio o źródle i istocie oświecenia, którym jest Jezus. Tak, jak są różne poglądy kulturowe na to, kim jest Jezus, tak są także różne perspektywy religijne i osobiste. Jednak widać wyraźnie, że odpowiedź Jezusa na pytanie „kim jest Jezus?” wymazuje wszystkie te poglądy, ponieważ zgodnie z wypowiedziami Jezusa *Ja jestem*, istnieje tylko jedna odpowiedź, tylko jeden pogląd. On jest jedynym, przez którego możemy zostać oświeceni, który oświeca drogę do naszego Ojca, jak sam Jezus oświadczył w Ew. Jana 14:6: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie*. Poznanie Jezusa to poznanie kierunku i celu naszego życia. Chrystus jest naszym

sposobem życia, objawia prawdę o nas samych, nadaje sens naszemu życiu. Krzyż Chrystusa jest dowodem, że ta droga do życia została otwarta. On jest Odkupicielem, który zawisł na krzyżu, oddając swoje życie w ręce sprawiedliwości Bożej za naszego ojca Adama, a w nim za ciebie i za mnie.

Nie jesteśmy abstrakcjami

Jesteśmy powodem, dla którego Pan Jezus przyszedł i dla którego chętnie wziął swój krzyż, aby stać się okupem za wszystkich. Ten krzyż naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa jest światłem dla całej ludzkości i znakiem sprzeciwu wobec wartości i zasad tego świata. Jest to symbol nieskończonej miłości i mocy Boga, która przychodzi do nas w postaci doskonałego człowieka Jezusa, przybitego do krzyża u kresu Jego nienaganego życia tu na ziemi. Krzyż Chrystusa stoi na samym wejściu do Bożego planu odkupienia. Tak jak brama do przybytku na pustyni – prowadzi nas do Boga. *Ja jestem drzwiami. Jeśli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony; wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko* – Jan 10:9. Tylko przez ofiarę Jezusa możemy wyjść poza to, co ludzkie, a jeśli będziemy wierni, przemienić się w to, co duchowe. Tylko przez Jezusa możemy wejść do od poczynku wiary i wyjść na pastwiska Jego błogosławieństw. Jezus powiedział także w Ew. Jana 11:25: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, będzie żył*. Umierając na krzyżu, powstając z grobu, Chrystus pokazuje nam, że może przemienić śmierć w życie.

Jezus - czy znasz Go dzisiaj?

W tych wszystkich stwierdzeniach *Ja jestem* zachwyca nas, jak Jezus jasno i precyzyjnie zna nasze serce, jak odwołuje się do naszego ludzkiego stanu, do naszych potrzeb. Chrystus nadaje sens w każdym momencie historii, w każdym momencie naszego życia. Zmusza nas do zmiany sposobu, w jaki siebie postrzegamy. Najdokładniej opisuje naszą ludzką kondycję, jako stan wymagający odkupienia i łaski. Jezus za wielką cenę oferuje usprawiedliwienie, za które sam w pełni zapłacił na Kalwarii. Przyjmijmy to usprawiedliwienie, przyjmijmy Jezusa. Jeśli osobiście spotkasz Jezusa na swojej drodze, rzeczywistość tego spotkania pozostanie z tobą do dnia twojej śmierci. Oddaj się Mu, naśladowaj Go, kochaj Go i żyj dla Niego. Niech Jezus będzie twoją rzeczywistością. Amen.

Szarkowicz Daniel (CA)